

Kopanie w Biblię

Niejednego zastanawia, dlaczego jedni archeolodzy i bibliści podkopują wiarę w historyczną wiarygodność Biblii, twierdząc, że jej relacje nie mają oparcia w odkryciach archeologicznych, jak na przykład autorka artykułu pt. "Kopanie pod Biblią", opublikowanego niedawno w "Polityce", podczas gdy inni mają zupełnie odmienne zdanie. Na przykład William Albright, najwybitniejszy amerykański archeolog i biblista XX wieku napisał: "Odkrycie za odkryciem potwierdziło dokładność niezliczonych szczegółów, przyczyniając się do rozpoznania wartości Biblii, jako rzetelnego źródła historycznego".[1]

UPRZEDZENIA ŚWIATOPOGŁADOWE

Chcielibyśmy wierzyć, że uczeni są bezstronni w swych badaniach, ale tak nie jest. Historia nauki dowodzi, że uprzedzenia światopoglądowe mają ogromny wpływ na to, w jaki sposób uczeni filtrują dane i konstruują swe wnioski. W przypadku wielu uczonych ocena wiarygodności Pisma Świętego ma więcej wspólnego z ich światopoglądem niż z wykopaliskami.

Uczeni, którzy uznają, że Biblia jest wiarygodnym źródłem historycznym (zwani maksymalistami), uważają, że bez niej na Bliskim Wschodzie trudno dokonać jakiegoś odkrycia. Znany izraelski archeolog Yigael Yadin tak napisał o wykopaliskach w Hazor: "Prowadziliśmy poszukiwania z Biblią w jednej ręce, a szpadlem w drugiej".[2] Odkrywczyni niektórych miast filistyńskich, prof. Trude Dothan, stwierdziła: "Bez Biblii nawet nie wiedzielibyśmy, że Filistyni istnieli".[3]

Archeolodzy i bibliści nastawieni sceptycznie do Pisma Świętego (zwani minimalistami) wychodzą z przeciwnego założenia. Uważają, że relacji biblijnej nie można przyjmować jako historycznej, dopóki nie ma ona pozabiblijnego potwierdzenia. Ze względu na brak archeologicznych dowodów istnienia Abrahama, Izaaka, Jakuba, Mojżesza, Jozuego, Dawida czy Salomona uznali pokaźną część Starego Testamentu za legendę. Owszem, akceptują biblijne dzieje Izraela jako historyczne, ale dopiero od czasów asyryjskich, gdyż od tego okresu tekst biblijny ma niezależne potwierdzenie w źródłach asyryjskich. Z tym, że zanim odkryto miasta asyryjskie, uczeni o podobnym nastawieniu traktowali biblijne wzmianki o Asyrii jako przesadne lub zmyślane!

ODKRYCIA ZAWSZE POTWIERDZAŁY KWESTIONOWANY FRAGMENT BIBLI

Jeszcze nie tak dawno liczna grupa archeologów i liberalnych biblistów wołała: "Precz z Dawidem i Salomonem", twierdząc, że obie postaci są fikcją, świątynia Salomona mitem, a opisane w Biblii królestwo Dawida legendą, ponieważ nikt nie

natrafił na dowody potwierdzające istnienie ich królestwa. Tymczasem w 1993 r. odkryto w Tel Dan stelę z inskrypcją w języku aramejskim z IX w. p.n.e., która wymienia dom Dawida jako panujący w Palestynie! Wspomniani wyżej uczeni byli tak zaskoczeni tym odkryciem, że początkowo pomówili odkrywcę tej steli, znanego archeologa Avirahama Birana, o jej sfałszowanie!

Od okresu oświecenia, kiedy zaczęto kwestionować historyczną wiarygodność Biblii, podobne przypadki zdarzały się już wiele razy, zawsze z takim samym wynikiem: prędzej czy później odkrycia potwierdzały kwestionowany fragment Biblii. Znaczący archeolog biblijny Joseph P. Free napisał: "Archeologia potwierdziła wiarygodność niezliczonych tekstów, które krytycy odrzucali jako niehistoryczne lub będące w sprzeczności ze znanymi faktami".[4]

W XIX w. krytycy uznali, że skoro o Hetytach mówi tylko Biblia, a dotąd nie znaleziono niczego potwierdzającego ich istnienie, to znaczy, że jej relacja musi być zmyślona. Z biblijnego zapisu wynikało, że Hetyci tworzyli państwo nie ustępujące Egipcjom. Relacja biblijna znalazła potwierdzenie, gdy na terenie dzisiejszej Turcji odkryto stolicę potężnego imperium Hetytów, a w jej archiwach 25.000 tabliczek, do odczytania których przyczynił się czeski uczyony B. Hrozny. Dzięki nim o Hetytach oraz ich potężnym imperium wiemy dziś tyle, ile o Egipcjanach i Babilończykach.

PIĘCIOKSIĄG POWSTAŁ W CZASACH MOJŻESZA

Odkrycie hetyckich tabliczek postawiło również pod znakiem zapytania popularną hipotezę zakładającą, że Pięcioksiąg Mojżeszowy zredagowano dopiero w czasach babilońskich (VI w. p.n.e.) czy helleńskich (III w. p.n.e.). Otóż wśród hetyckich tabliczek odkryto wiele przymierzy hetyckich. Miały one specyficzną treść i formę, która nie przetrwała poza XIII w. p.n.e. W okresie asyryjskim i babilońskim stosowano zupełnie inny rodzaj przymierzy. Przymierza z V Księgi Mojżeszowej wzorowane są na hetyckich, a nie asyryjskich czy babilońskich (I tysiąclecie p.n.e.)! Tak więc, gdyby ta księga powstała dopiero w tych czasach, jak zakładali krytycy, jej przymierza byłyby modelowane na zawieranych pod koniec I tysiąclecia p.n.e., a nie na tych, które poszły w zapomnienie w XIII w. p.n.e. Na dużo wcześniejsze powstanie Pięcioksięgu Mojżeszowego wskazuje też forma i słownictwo dokumentów z Ugarit (Ras Szamra), które pochodzą z czasów Mojżesza. Kiedyś z powodu technicznych zwrotów kultycznych występujących w Księdze Kapłańskiej uważano, że powstała dopiero po niewoli babilońskiej, tymczasem pisma z Ugarit wskazują, że były one w użyciu w Kananie w XV/XIV w. p.n.e. Wskazuje to, że księga ta powstała w czasach Mojżesza. Żaden znawca starożytnej literatury nie założy, że pod koniec I tysiąclecia p.n.e. ktokolwiek mógł mieć taką znajomość obyczajów, słownictwa i form literackich, jakie widzimy na podstawie odkryć w Ugarit czy Mari (II tysiąclecie p.n.e.).

W czasach królewskich, na które krytycy datują Pięcioksiąg, kult izraelski był zorientowany na Jerozolimę, gdzie stała świątynia i tam składano wszystkie ofiary.

Wcześniej składano je w wielu miejscach i taką rzeczywistość odzwierciedla Pięcioksiąg Rdz 28,1-22. W II tysiącleciu Paschę można było spożyć gdziekolwiek Wj 12, zaś w czasach królewskich było to zakazane 2Krl 23,21-23. Znow Pięcioksiąg odzwierciedla wcześniejszą rzeczywistość. W czasach patriarchów Ruben figuruje jako pierwszy wśród synów Jakuba, natomiast w czasach królewskich jego pokolenie odgrywa poślednią rolę, podczas gdy główna należy do Judy. Pięcioksiąg znow nie odzwierciedla zwyczajów z czasów królewskich, lecz wcześniejsze. Przykłady te kwestionują tezę, że Pięcioksiąg został spisany dopiero w czasach królewskich.

RELACJE BIBLIJNE O ASYRII I BABILONII

Niegdyś zakładano, że biblijne relacje o potędze asyryjskich i babilońskich miast muszą być przesadzone, gdyż dotąd nie znaleziono żadnego z nich. W wieku XIX Henry Layard odkrył miasto Kalach (Nimrud), wcześniej znane wyłącznie z Biblii Rdz 1,11. Wkrótce potem natrafiono na Korsabad, Niniwę i Babilon. Miasta te ukryte były w piaskowych kopcach, których nikt nie podejrzewał, że skrywają ich ruiny. W jednym z nich Paul Botta natrafił na ruiny pałacu o 209 pokojach, zdobionego pięknymi reliefami, który zbudował Sargon II w VIII w. p.n.e. Co ciekawe, wcześniej niemieccy krytycy z Tybingi przytaczali wzmianki biblijne o tym królu Iz 2,1 jako przykład historycznych błędów w Starym Testamencie, gdyż o Sargonie II nie wspominały inne starożytne źródła. Na przełomie XIX i XX w. Robert Koldewey odkrył Babilon Nebukadnezara (605-562), którego Biblia ukazywała jako wielkiego króla i budowniczego, na co nie było jednak pozabiblijnego potwierdzenia, stąd jej relacje traktowano jako przesadne. Tymczasem Babilon Nebukadnezara okazał się potężnym miastem, które mierzyło aż 16 km w obwodzie. Dla porównania cesarski Rzym mierzył "tylko" 10 km, zaś Ateny u szczytu potęgi 6 km. Tak więc relacje biblijne o wielkiej potędze Asyrii i Babilonii w niczym nie były przesadzone.

KRÓL BALTAZAR

Przez całe wieki ulubionym argumentem krytyków był król Baltazar, którego imię do niedawna występowało tylko w Piśmie Świętym, co krytycy uznali "za poważny historyczny błąd".[5] Niemiecki uczone F. Hitzig napisał, że Baltazar to produkt bujnej wyobraźni autora księgi Daniela.[6] Poza Biblią nie było źródeł mówiących o koregencji Baltazara i jego panowaniu w Babilonie Dn 5,29, a Herodot i Ksenofont, żyjący zaledwie jeden wiek po upadku Babilonu, podawali Nabonida jako jego ostatniego władcę. Odczytanie asyryjskich pism potwierdziło jednak, że Baltazar panował w Babilonie, a także że był koregentem swego ojca Nabonida, który przekazał mu władzę i zamieszkał z dala od stolicy. Biblijna relacja okazała się ponownie rzetelniejsza niż przekazy starożytnych historyków.

WĘDRÓWKI DO EGIPTU

W przeszłości krytykowano Pięcioksiąg Mojżeszowy, że ukazuje patriarchów

wędrujących z rodzinami z Kananu do Egiptu, podczas gdy starożytni pisarze donosili, że obcych nie wpuszczano do Egiptu. Odkrycia pokazują jednak, że mieszkańcy Kananu przychodzili do Egiptu za dni patriarchów.[7] Widać to wyraźnie na malowidle z grobowca w Beni Hassan, które obecnie datuje się na czasy patriarchów.[8] Ukazuje ono ludność semicką przybywającą do Egiptu, aby zakupić u namiestnika zboże, co przywodzi na myśl biblijną historię o rodzinie Józefa, która przybyła do Egiptu, aby zakupić zboże w czasie 7 lat głodu, które nastąpiły po 7 latach obfitości, w czasie których zebrano wielkie zapasy zboża, dzięki mądrości Józefa.

Tytuł zarządcy nadany Józefowi Rdz 39,4 koresponduje z tytułem nadawanym w Egipcie w okresie patriarchów Semitom, którzy służyli w egipskich domach jako rządcy. Ceremoniał ustanowienia namiestnika (wezyra) Egiptu, znany z późniejszego fresku, także zgadza się z biblijnym opisem nadania Józefowi tego urzędu Rdz 41,42-43. Bracia sprzedali Józefa do niewoli za 2 szekle Rdz 37,28, co — jak świadczą tabliczki z Mari — odpowiada cenie niewolnika w czasach patriarchów. W kolejnych stuleciach cena ta wzrastała. W czasach Mojżesza (XV w.) wynosiła już 30 szekli Wj 21,3, a w I tysiącleciu 90 szekli (VIII w.), a nawet 120 szekli (V w. p.n.e.). Jeśliby historia o Józefie została spisana dopiero w I tysiącleciu p.n.e., cena za jaką go sprzedano nie odpowiadałaby tej z II tysiąclecia p.n.e.[9]

Historyczna wierność takich i podobnych szczegółów w Pięcioksięgu Mojżeszowym pokazuje, że nie mógł powstać dopiero ponad tysiąc lat po tych wydarzeniach, kiedy takie detale były nieznane.

RZEKOME ANACHRONIZMY

Biblijna relacja o czasach patriarchów była datowana o tysiąc lat później ze względu na rzekome anachronizmy. Na przykład krytycy twierdzili, że występowanie nazwy "Kanan" w pierwszych rozdziałach Biblii jest oczywistym anachronizmem, gdyż w czasach patriarchów jeszcze jej nie używano. Tymczasem odkryte w Ebli tabliczki, które pochodzą sprzed czasów patriarchów, dowiodły, że nazwa ta była już wtedy w użyciu. Innym przykładem może być przybycie Rebeki do Izaaka na wielbłądzie Rdz 24,64, gdyż wierzono, że wielbłąd został udomowiony dopiero około X w. p.n.e. Tymczasem w Mari odkryto kości wielbłądzie w domu pochodzącym już z końca III tysiąclecia p.n.e. Na ten sam okres datowana jest figurka wielbłąda z uzdą i siodłem znaleziona w świątyni w Byblos. O udomowieniu wielbłądów w okresie patriarchów świadczy też starobabiloński napis zsyryjskiego Alalakh.[10] Tak więc, mimo iż użycie wielbłądów na szerszą skalę nastąpiło dopiero w późniejszych wiekach, to powyższe odkrycia potwierdzają biblijny zapis.

Z podobną wiarygodnością historyczną mamy do czynienia w Nowym Testamencie. Na przykład, krytycy uważali kiedyś, że Łukasz mylił się, nazywając przywódców Filipi pretorami, gdyż miastem rządzili tzw. duumviris. Okazało się jednak, że to Łukasz miał rację, gdyż zarządcom rzymskich kolonii przysługiwał tytuł pretora. Długo pocytywano też za błąd mianowanie Galliona prokonsulem Dz 18,12, aż w

Delfach odkryto inskrypcję, na której Gallion nazwany jest właśnie prokonsulem!

W Dziejach Apostolskich pojawia się tytuł politarch wobec władz Tesalonik Dz 17,6, który nie występował w starożytnej literaturze, co oczywiście poczytywano za błąd. Jednak odkryto kilka już inskrypcji, które ten właśnie tytuł odnoszą do władz Tesalonik.

NIE MA DRUGIEGO TAK WIARYGODNEGO STAROŻYTNEGO ŹRÓDŁA JAK PISMO ŚWIĘTE

Łukasz wymienił w swej Ewangelii 32 kraje, 54 miasta, 9 wysp i wielu władców. Znacznik starożytnej geografii prof. William Ramsay stwierdził: "Łukasz jest historykiem pierwszej klasy... powinien zająć miejsce wśród największych historyków".[11] Trzeba zaś wiedzieć, że Ramsay (1851-1939), wykładowca na uniwersytecie w Aberdeen, wcześniej uważał Pismo Święte za pełne nieścisłości i zorganizował wyprawę na Bliski Wschód, żeby tego dowieść. Po 15 latach badań napisał książkę, która wywołała furję wśród krytyków Biblii, gdyż ku ich zaskoczeniu Ramsay dowodził, że materiał archeologiczny potwierdza wiarygodność Nowego Testamentu.

PODSUMOWANIE

Do powyższych przykładów moglibyśmy dodać odkrycie tabliczki świątynnej króla Joasza, odnalezienie miast Kafarnaum, Nazaretu, ossuarium Józefa Kajfasza oraz ossuarium Jakuba, brata Jezusa, inskrypcji Poncjusza Piłata, a więc nazw i imion postaci, które wcześniej znane były tylko z Pisma Świętego, stąd często kwestionowano ich historyczność. Więcej takich przykładów podaję i omawiam w książce "Sekrety Biblii". Ilustrują one, że im większa jest nasza wiedza o geografii, historii, kulturze i religii starożytnego Bliskiego Wschodu, tym bardziej wiarygodnym źródłem okazuje się Biblia. Dlatego znawca archeologii biblijnej, prof. John McRay, napisał: "Archeolodzy nie znaleźli dotąd niczego, co byłoby sprzeczne ze sprawozdaniem biblijnym. Przeciwnie, archeologia wykazała błędność wielu poglądów wyznawanych przez sceptycznych uczonych, poglądów, które przez całe lata uważano za 'fakty'".[12]

Oczywiście są uczeni, którzy pozostaną sceptykami, nawet gdyby odkryto rodzinny portret Abrahama, uwierzytelniony przez burmistrza miasta Ur. Ich sceptycyzm wyrasta bowiem nie tyle z faktów, co ze względów światopoglądowych. Z tych samych przyczyn historycy radzieccy zaprzeczali kiedyś historyczności Jezusa z Nazaretu, mimo przygniatających dowodów Jego istnienia.

Uczeni nie są tak obiektywni, za jakich chcieliby uchodzić. Filtrują dane przez własne uprzedzenia, zwłaszcza ci, którzy nie zajmują się ścisłymi naukami — dlatego wielu z nich uważa relację biblijną za niehistoryczną, dopóki odkrycia nie potwierdzą jej historyczności. Czy takie podejście jest fair? Czy sądy uważają nas za winnych, dopóki nie udowodnimy swej niewinności, czy też odwrotnie?

Historycy, badający starożytne źródła, wychodzą z innego założenia niż liberalni archeolodzy i bibliści. Zakładają, że źródło jest wiarygodne. Następnie poddają je gruntownej analizie, po czym biorą pod uwagę wszystkie obiekcje. Dopiero wtedy podejmują się oceny jego wiarygodności. Wielu teologów i archeologów odwróciło ten proces do góry nogami i odrzucają relację biblijną wszędzie tam, gdzie nie ma ona wsparcia w niezależnych źródłach. Gdyby jednak historycy podchodzili z takim niefrasobliwym subiektywizmem do źródeł starożytnych, musieliby odrzucić niemal wszystkie z nich, ponieważ ich treść rzadko ma niezależne poświadczenie. Dlatego też historycy specjalizujący się w starożytności na ogół uważają, że nie ma drugiego tak wiarygodnego starożytnego źródła, jak Pismo Święte.

Dr Alfred J. Palla jest autorem takich książek jak "Sekrety Biblii" oraz "Skarby Świątyni".

Przypisy:

1. William F. Albright, *The Archeology of the Palestine*, s. 128.
2. G. Ernest Wright, David N. Freedman, red. *The Biblical Archeological Reader*, t. 2, s. 199.
3. Jeffrey Sheller, *Is the Bible True*, s. 120.
4. Joseph P. Free, Howard Vos, *Archeology and Bible History*, s. 13.
5. *Journal of Theological Studies*, XXXII (1931): 12.
6. Ferdinand Hitzig, *Das Buch Daniel*, s. 75; cyt. w: Alan Millard, "Daniel and Belshazzar in History", *Biblical Archeology Review*, maj/czerwiec (1985): 74.
7. William F. Albright, *From the Stone Age to Christianity*, s. 54-5.
8. Ted Steward, *Discovery of the True Kings and Pharaohs of Abraham, Joseph, Moses, and the Exodus*, Biblemart: Lubbock, Texas, 1999, s. 134-135.
9. Kenneth Kitchen, "The Patriarchal Age: Myth or History?", *Biblical Archeology Review*, marzec/kwiecień (1995): 56.
10. Kenneth Kitchen, *Ancient Orient and Old Testament*, s. 79; Roland Harrison, *Introduction to the Old Testament*, s. 311.
11. William Ramsay, *The Bearing of Recent Discovery on the Trustworthiness of the New Testament*, s. 80.
12. Cyt w: Lee Strobel, *The Case for Christ*, s. 100.

